

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z przesyłką pocztową 6 zł., z odroczaniem do domu 6 zł. 50 gr., dla odbierających piasek na miejscu 4 zł. 50 gr. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Oczekiwania do codziennego, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku dostarczenia siły wyszedł, lub innych czynników administracyjnych nie jest zobowiązany do przesyłania innego wydawnictwa: w samą się niedostarczona.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALJA Nr 5. TELEFON 25-5.**  
Godzinny przyjęty Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-jej do godz. 18-jej. Nadane, a nie zamówione przez Redakcję reklamy będą zwracane autogram jedynie wówczas, gdy dołączono zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki swobodnej.

**CENY OGŁOSZEŃ:** według cenownika Nr 1: Za wiersz milimetry w czwórce ogłoszeniowej 34 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinna, ceny zniżone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłusty druk, ciemny, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscach specjalnie wyznaczonych — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności, 25 procent drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 12-ty po południu. Kasa bankowa: Poczta Kasa Okr.: Warszawa Nr 624. Emisjonalbank. Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 129

Częstochowa, czwartek 5 czerwca 1941 r.

Rok III (XXXVI)

## Po dziesiątym spotkaniu wodzów osi

**Rozmowy na Brennerze trwały ponad 5 godzin — Marszałek polny Keitel i szef sztabu włoskiego gen. Caballero oraz v. Ribbentrop i hr. Ciano brali udział w konferencji**

(Specjalne doniesienie telegraficzne)

Berlin, 4 czerwca. — O przebiegu rozmów Kancelarii Hitlera z Mussolinim, jakie miały miejsce onegdaj na Brennerze, a które było dziesiątym spotkaniem obywateli szefów rządu, nasz korespondent dowiaduje się następujących szczegółów: W rozmowach, trwających ogółem ponad 5 godzin, brali udział obydwa ministrowie spraw zagranicznych oraz szef Naczelnej Komendy Niemieckich Sił Zbrojnych generał marszałek polny Keitel oraz szef włoskiego sztabu generalnego sił zbrojnych generał Caballero. W południe przerwano rozmowy, celem przyjęcia wspólnego posiłku w ścisłym gro-

nie. W śniadaniu tym wzięło udział sześć wymienionych osób. Generał marszałek polny Keitel i generał Caballero mieli możność wymiany zdań w duchu serdecznego przyjaźni na temat współpracy niemiecko-włoskiej w dziedzinie militarnej. W dalszym ciągu rozmów, które odbywały się pod znakiem skutecznego i ukoronowanego zwycięstwem operacji mocarstw osi na Morzu Śródziemnym i w Afryce północnej, wywodziła się dyskusja na temat przebiegu walk o Kretę, zakomunikowanych za pośrednictwem niemieckiego i włoskiego komunikatu wojennego.

### Rozkaz dzienny Marsz. Goeringa do lotników

**Pochwała dla zwycięzców z Krety — Słowa Kancelarii Hitlera: „Nie ma niezdobytych wysp” spełniły się — Podziękowanie za najsmielszy czyn w historii wszystkich wojen**

Berlin, 4 czerwca. — Marszałek Rzeszy, Państwa wielkoniemieckiego i naczelny dowódca lotnictwa bojowego wydał następujący rozkaz dzienny:

**Bojownicy z Krety, koledzy!**

Wielki, sławny czyn w historii naszej młodej broni jest ukoronowany. Na Krete powijamy nasze zwycięskie sztandary. Wy moi strzelcy spadochronowi, moje wojska samolotowe, moi lotnicy dokonaliście wspólnie z waszymi kolegami z armii lądowej pod dowództwem kierownictwem waszych dowódców wszystkich stopni służbowych jednego w swoim rodzaju wyzwalania. Z oczyszczenia niewypowiadanej dumy i szczesliwej meldacji Wodzowi o wywołaniu jego rozkazu. Dowiedzieliście wobec całego świata prawdziwość słów Wodza: Nie istnieją niezdobyte wyspy.

Wiedzieliśmy, że moja odwaga aż do szaleństwa, zaprawiona ciężkimi walkami broni powietrznej umie tylko zwyciężać. Także i ta pierwsza śmiała operacja po przez morze musiała jak burza zmieść wroga w ciągu kilku dni. W akcji tej wzięła również udział ponownie włoska flota wojenna, oddział włoskiego lotnictwa bojowego oraz armii lądowej ze znaną wypróbowaną odwagą.

Wy strzelcy spadochronowi, owiani niezmądną wolą zwycięstwa w bohaterskich zadaniach walkach, skazani wyłącznie na samych siebie pokonaliście przeważającego nieprzyjaciela. Tam gdzie wyście wy-

ładowali wrzali zarówno bohaterskie ataki, jak i zwycięska obrona. Pojedynczy bojownicy dokonali nadludzkich wysiłków pod palącym słońcem na śnieżnym terenie.

Wasza siła była nieomylna wiara w zwycięstwo narodowego socjalizmu oraz świadomość niechybnej pomocy waszych towarzyszy z powietrza, którzy oczyszczali niebo od nieprzyjaciela i sprowadzali niemożliwe do wykonania zadanie za godziną posiłkami samolotami transportowymi.

Wśród grądu bomb naszych eskadr bojowych zamiliły działa nieprzyjacielskie, wróg niekiedy ze swych umocnionych pozycji, a brytyjskie okręty wojenne i handlowe, mające dowiedzieć pomoc zostały zatopione lub spalane. Lotnicy i strzelcy górczy związani braterstwem broni z czasów wielkich dni z pod Narwik zdobyli wyspę, wyrzucając w ten sposób Anglię z jej najważniejszej pozycji we wschodniej części morza Śródziemnego.

Koledzy! Cały naród Niemiecki przepeloni jest głębokim podziwem i nieskończoną wdzięcznością za wasze ostatnie zwycięstwo. Niemcy w naszym lotnictwie czczą z zapalem i dumą bohaterów, którzy w walce o Kretę składali ofiarę ze swego życia i zdrowia.

Naprzód w imię zwycięzców z Krety! Niech żyje Wódz!

podp. Goering  
Marszałek Rzeszy Państwa wielkoniemieckiego i naczelny dowódca lotnictwa bojowego.

### Jaką konkluzję wyciąga „Völkischer Beobachter“

**Kreta posiada panującą pozycję — Anglików wypędzono z fortyfikacji, budowanych przez 7 miesięcy — RAF została wymieciona ze strefy powietrznej**

Berlin, 4 czerwca. — W dzisiejszym artykule wstępnym p. t. „Brytyjczy wywołali z Krety” „Völkischer Beobachter” omawiając wykręcone wyjaśnienia Anglików w sprawie walk, a następnie opuszczenia wyspy Kreta, określa w ten sposób stanowisko Niemiec:

Kreta posiada panującą pozycję w rejonie Morza Śródziemnego, której posiadanie ma decydujące znaczenie, podobnie jak delta Nilowa, Kanał Sueski, port Haifa oraz wyspa Cypr, o których ostatnio często powraca się w komentarzach angielskich. — Anglikom zostali usunięci ze stanowisk obronnych, które w ciągu 7-miu miesięcy były umacniane i rozbudowywane i broniące przez silne oddziały wojskowe. Wynisnęło z tego, że oddziały zostały całkowicie rozbite.

Jednostki RAF zostały sprężnione z przesłonięciem powietrzną nad Kretą i nie miały możliwości wystąpienia w sposób decydujący. Jeśli ze strony angielskiej podnosi się okoliczność, iż zawiniły warunki atmosferyczne, to temu twierdzeniu należy przeciwstawić te same warunki, w jakich walczyło niemieckie lotnictwo i w jakich potrafiło zwyciężyć.

Angielska marynarka została ponownie dotknięta ciętami, zadany jej przez lotnictwo mocarstw osi, które zepchnęło ją z rejonów morskich wokół Krety i w końcu

flota ta nie mogła ukazywać się na tych wodach, niezależnie od kilku kontrtorpedowców, które miały na celu zabranie na swe pokłady rozprószone oddziały wojskowe.

W związku ze zdobyciem Krety niemieckie dowództwo wojskowe osiągnęło poważny i na szeroka skalę zakrojony sukces, który zawiadza nie tylko wprowadzeniu nowoczesnych środków bojowych, ale w pierwszym rzędzie bohaterskiej akcji wysadzonych tam wojsk, zmuszonych do walki z przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi.

#### RAF ZNOWU NA WIDOWNI

**Trzeci napad angielski na Sfax**

Madryt, 4 czerwca. — Z Tunisu donoszą, że w sobotę rano ponownie trzy samoloty angielskie dokonały ataku na port w Sfax, przy czym okrzyk „Florida” znajdujący się w odległości 3 i pół km. od mola został trafiony bombami.

#### NOVA PARTIA STRACENCÓW

**„Nigdy nie widziałem piękniejszego wojska”**

Sztokholm, 4 czerwca. — Churchill wyśtosował oredzie przez radio do żołnierzy kanadyjskich w Wielkiej Brytanii. „Jesz-



Znowu normalne życie w Grecji. — Niemiecy strzelcy motocyklowi, znajdujący się w drodze do Aten, wśród ludności greckiej oczekują poza zapórą na przejazd pociągu.

cze nigdy nie widziałem piękniejszego wojska” — oświadczył on — „Dotychczas nie danem było jeszcze Kanadyjczykom zmierzyć się w walce z wrogiem. Przyszło im jednak zadanie o żywotnej doniosłości, mianowicie udział w obronie Anglii”.

#### KATASTROFY LOTNICZE W USA

**Kanadyjski samolot pocztowy runął na ziemię**

Nowy Jork, 4 czerwca. — Nad jednym z lotnisk niedaleko Panama-City zdarzył się w powietrzu dwa myśliwskie samoloty lotnictwa Stanów Zjednoczonych. Pilot uratował się wyskakując z aparatu przy pomocy spadochronów.

Kanadyjski samolot pocztowy uległ katastrofie, spowodowanej defektem silnika. Wypadek miał miejsce w okolicy Fort Vermilion, odległego 410 mil na północny zachód od miasta Edmonton, stolicy prowincji Alberta. Pilot odniósł śmiertelne obrażenia.

Jak donosi „Associated Press”, czteromotorowy bombowiec wrócił po starcie na lotnisku Lindbergh w San Diego wpadł do morza. Bombowiec zatonął po upływie trzech minut. Załoga, licząca normalnie 6 do 9 ludzi zaginęła.

#### POŻAŁOWANIA GODNI

**Przedstawiciel United Press opisuje przyjazd resztek brytyjskiej armii z Krety**

Nowy Jork, 4 czerwca. — Korespondent agencji „United Press”, Richard Mac Miland podaje obszernie sprawozdanie z Kairu o przybyciu tamże pierwszych transportów zbliżających z Krety żołnierzy brytyjskich. Żołnierze byli obdarci pokrowaniem i obandażowani, a wielu z nich bez butów. Na ich twarzach malowało się zmęczenie i gorzkie. Niemcy mieli zająć wszystkie porty na Krecie tak, że brytyjskie kontrtorpedowce pod ogniem karabinów maszynowych przybłąkali musieli do nieuzbrojonych wojsk. Naraził się ponadto na ostrzelanie z samolotów nurkowych. Anglik był rozgoryczony z powodu nieobecności lotnictwa brytyjskiego oraz z tego powodu, iż opuszczając lotniska na Krecie nie wysadzili w powietrze lotnisk, z których Niemcy mogli korzystać. Amerykański dziennikarz pisze w dalszym ciągu, że strategia niemiecka jest doskonała. Niemcy wiedzieli o istnieniu każdego stanowiska strzelniczego, które było tak długo bombardowane, dopóki nie zmuszono je do milczenia.

W czasie Zielonych Świąt organizacja ulodzieży nazistowskiej, Natsjonalistischer Kampf, oraz organizacja Hitler zorganizowały wielką manifestację narodową w historycznej miejscowości w dolinach Norwegii Westfold Fryke.

#### Echo światowe o Krecie

Sztokholm, 4 czerwca. — Przewaga w powietrzu posiada większe znaczenie niż przewaga na morzu — stwierdza „Times” w swym sprawozdaniu na temat wypadków na Krecie. Kreta — jak sądzi dziennik — stanowi pierwszą próbę, wykazującą o jakiego stopnia można zastanowić lotnictwo przeciwko flocie wojennej. Bitwa o tę wyspę dowiodła jeszcze silniej przewagi lotnictwa nad walką pod Dunkierką. W przyszłości należy położyć większą wagę przy wyszkoleniu wojskowym, ha wyszkolenie pojedynczych żołnierzy, niż ćwiczenia większych jednostek.

Pozostałe poniedziałkowe dzienniki poranne dochodzą do podobnych wniosków, wywołując równocześnie konsekwencje, jakie nasuwają się z powodu klęski na Krecie odnośnie do sytuacji politycznej i strategicznej na Bliskim Wschodzie. I tak „Daily Telegraph” sądzi, że klęska brytyjska na Krecie stanowi ciężki cios dla pozycji strategicznej Wielkiej Brytanii na Morzu Śródziemnym oraz prestiżu brytyjskiego na środkowym Wschodzie.

Jak donosi „Reuter”, wyżsi oficerowie brytyjscy w Kairze oświadczyli: „Byliśmy przygotowani do zapłacenia pewnej ceny celem utrzymania Krety. Skoro jednak cena ta przekroczyła wartość tej wyspy postanowiliśmy wycofać się”.

W związku z tym pewien dziennik sztokholmski zauważa, iż Churchill, przed kilku dniami wyraził się, że Kreta należy do tych punktów na Morzu Śródziemnym, których Anglikom musi bronić „na śmierć i życie”. Również w prasie brazylijskiej próby angielskie niespodziewanego bagatelizowania znaczenia Krety wywołały różnego rodzaju ironiczne komentarze. Włodzimierz Bernard przypomniał mowę Churchilla nad budżetem marynarki z dnia 15 marca 1936 r., w której oświadczył on, że panowanie nad Morzem Śródziemnym na wypadek wojny posiada dla Anglii żywotne znaczenie. Kto straci panowanie nad Morzem Śródziemnym, ten — jak się wówczas wyraził Churchill — stał się jak kwiat odcięty od gałęzi. „Meiodia” nazywa stratę Krety najcięższym ciosem, jaki otrzymał prestiż wojskowy Anglii.

We wszystkich krajach Bliskiego Wschodu katastrofa brytyjska na Krecie stanowi temat dnia. Jeszcze żadne wydarzenie wojenne — według nadchodzących stamtąd wiadomości — nie wywołało takiego poruszenia w świecie arabskim, jak klęska floty brytyjskiej i przyznanie się Anglii do bezsilności powietrznej i floty królewskiej wobec lotnictwa niemieckiego.

Również na ludności egipskiej wiadomości o klęsce floty angielskiej okrzyk Krety i przybycie pewnej liczby ciężko uszkodzonych okrętów wojennych do portu w Aleksandrii wywarło głębokie wrażenie.

Jedyny wychodzący w poniedziałek dziennik hiszpański „Hoja del Lunes” zamieścił stanowisko wobec wiadomości o ostatecznym wycofa-

niu się Anglików z Krety. Stwierdzenie przez Churchilla, że strata Krety oznacza dla Anglii jeszcze większy ciężar niż strata krajów bałkańskich, ułatwia opinię o podłożu ocenienia znaczenia zwycięstwa niemieckiego na Krecie. Stanowisko Anglii na Morzu Śródziemnym nie staje się z każdym dniem bardziej nie do utrzymania.

Zdobycie Krety — jak stwierdza agencja „Stefani“ — zapewniłaby mocarstwu osi posiadanie kluczowej pozycji do opowania wschodniej części Morza Śródziemnego. Równocześnie oznaczałoby ono załamanie się strategicznej bazy angielskiej, mającej za zadanie obronę Egiptu i pozycji brytyjskiej na Bliskim Wschodzie. W dalszym ciągu w Rzymie podkreślają — jak donosi w dalszym ciągu włoska agencja prasowa — że sukces na Krecie oznacza dalszy etap do wielkiej bitwy na Morzu Śródziemnym, jaka zostanie wydana Anglii. Mocarstwo osi są obecnie w stanie kontynuować walkę z korzystniejszych pozycji wyjściowych.

Wszystkie rzymskie dzienniki poranne poświęcają wiele miejsca klęsce brytyjskiej na Krecie, która dziennik południowy „Giornale d'Italia“ nazywa nową Dunkierką. „Messaggero“ podkreśla bezsilność brytyjskich sił powietrznych i morskich wobec operacji desantowych niemieckich i włoskich. Nie popelnił się przesady, jeżeli już dzisiaj się stwierdzi, że łączność pomiędzy

brytyjskimi punktami operacyjnymi na Morzu Śródziemnym stała się jeszcze bardziej zagrożona.

Walka o Kretę — jak stwierdza „Resto del Carlino“ — stanowi nowy przekonywujący dowód przewagi osi zarówno na lądzie, jak w powietrzu oraz na morzu. Wynik tej walki oznacza dla Anglii nie tylko miąższą klęskę, ale także załamanie się całej jej gry dyplomatycznej na Wschodzie, opierającej się wyłącznie na prestiżu angielskim. Prestiż angielski otrzymał na Krecie śmiertelny cios.

Nowy Kork, 4 czerwca. — „New York Times“ omawia w artykule wstępnym klęskę Anglii na Krecie, przy czym pisze, że zwycięstwo Niemiec jest niewątpliwie najbardziej dramatycznym i najbardziej przekonywującym, jakie kiedykolwiek wywalczyła sobie broń powietrzna. Zwycięstwo to jest „zdmieniające do najwyższego stopnia“. Korzystniejsza pozycja w tej walce była bez żadnych wątpliwości po stronie angielskiej. Anglicy posiadali do swej dyspozycji liczne wojska, ciężkie działa, tanki, rozbudowane pozycje, swą flotę, a nawet lotnictwo. Niemcy musieli to wszystko dopiero sprowadzić na Kretę drogą powietrzną. Pomimo tego pokonali siły brytyjskie odnieśli jednak wielkie zwycięstwo, jak i wyposażenia. W końcu dziennik stwierdza wielkie znaczenie lotnictwa bojowego.

## Ward: Niemcy zrzucali na spadochronach działa

Dramatyczne sprawozdanie korespondenta brytyjskiego o walkach na Krecie Rododendron zapamięta reporter służby informacyjnej z Londynu na całe życie

Sztokholm, 4 czerwca. — Ołbrzymi rozmach z jakim wojska niemieckie dokonywały swego ataku na Kretę, wywarł takie wrażenie na korespondencie angielskim Edwardzie Ward, że nadesłał on do londyńskiej służby informacyjnej następujący dramatyczny opis walk o tę wyspę:

Zatrzymałem się — pisze Ward — w Canea i miałem tam sposobność obserwować niemieckie ataki powietrzne. Ukazały się samoloty niemieckie wszystkich typów, używające zupełnie panowanie nad strefą powietrzną. Uniemożliwiły one nie mały pobyt w mieście. Niemcy zastosowali swoją zwykłą taktykę „mianowicie“ najpierw zrzucili bombę, poczem natychmiast pociski wyrzuciły strzelby spadochronowych, zanim jeszcze obrońcy mieli czas wyjść ze swych schronień.

Zaledwo strzelcy spadochronowi znaleźli

się na ziemi — opisuje dalej Ward — spływały równocześnie z nieba działa i moździerze, poczem Niemcy natychmiast otworzyli ogień. Ponieważ, jak już wspomniałem, pobyt w mieście był niemożliwy, musieliśmy wycofać się na pola, tam jednak dopiero dowiedzieliśmy się co to znaczy znaleźć się w ataku powietrznym pod gołym niebem.

Nurkowie niemieccy poczęli zrzucić swe bomby ze zdumiewającą celnością! Ograniczali się one głównie do celów wojskowych, tak że byliśmy od nich dość bezpieczni. Również strzelali one z karabinów maszynowych do maszerujących wojsk. Ukryliśmy się wśród kwinacyjnych krzaków pododendronów, jak tam zwąz w wielkiej obfitości. Zawsze oddał w rękę niekrodo urzę krzewy rododendronu będą miłą przypominać sobie Kretę.

dziesięć jakimś południowo-amerykańskim Egiptem. Przemówienie prezydenta wielkiej republiki północnej przyjęte zostało u nas ze średnim zainteresowaniem. Mamy się stę na baczność, aby odparć wroga, kłopotliwie on był, ale nie damy się oprowadzać psychoze zagrożenia. Jesteśmy świadomi naszej jednoci narodowej i mamy zaufanie do naszych przywódców. Nie będziemy wykreślić sobie karłów, aby szukać na niebie strzelców spadochronowych. Z kolei dziennik nawiązuje do przemówienia Roosevelta, stwierdzając, iż stanowi ono dowód prawdziwości tego co stara się nieustannie zaprzeczać agitacja Duff Coopera, mianowicie, że Anglia wskutek strata na morzu jest nieodwołalnie stracona. Brazylia jako naród suwerenny z własną swoją logiką państwową, własnymi przekonaniem i własną wolą oczekuje jedynie dalszy rozwój przypadków zachowania rozsądnej polityki neutralności, żądając zarazem poszanowania jej jako państwa neutralnego.

## OPINIA BRAZYLJSKA „Wskutek strat na morzu Anglia jest nieodwołalnie stracona“

Rio de Janeiro, 4 czerwca. — Wychożący w Sao Paulo dziennik „Platão“, oświadczając w artykule wstępnym: „w dramatycznej godzinie walki nowego porządku ze starym systemem polityki brazylijskiej zachowując zupełnie realne stanowisko. Idziemy tam, gdzie nakazują nam nasze uprawnione interesy. Ustulowiana w kierunku wciągnięcia nas w wir wojny przez międzynarodową klikę finansistów są z góry skazane na niepowodzenie, ponieważ Brazylia kierowana przez dalekowzrocznych mężów stanu postępuje jakiej swa własną drogą, nie zaś tam, dokąd chcą ją zaprowadzić bankierzy, nie znający pojęcia uczciwości.

Niech podżegacze wojny przynajmniej do wiadomości, że Gelulio Vargas ma prawo do przemawiania w imieniu Brazylijczyków. Nie jesteśmy i nie bę-

## „Daily Mail“ woła: Domagamy się otrzeźwienia!

Brak produkcji — Improvizowane akcje — Churchill nie powinien wahać się przed zaprojektowaniem wielkiego planu

Nowy Jork, 4 czerwca. — Jak donosi „New York Herald Tribune“ z Londynu, na łamach „Daily Mail“ ukazał się artykuł wstępny na temat angielskiej taktyki wojennej, noszący olbrzymi tytuł: „Domagamy się otrzeźwienia!“

Dziennik ostro atakuje czynniki brytyjskie, odpowiedzialne za przebieg wojny, stwierdzając, że produkcja broni w Wielkiej Brytanii jest niedostateczna, a brytyjskie dowództwo nie nauczyło się z taktyki niemieckiej zastosowania lotnictwa bojowego i broni pancernej. Równocześnie „Daily Mail“ apeluje do Churchilla o dokonanie radykalnego wstrząśnięcia i otrzeźwienia frontu wewnętrznego. „Kiedy narazicie przystąpimy do wygrzania wojny? Kiedy doprowadzimy brytyjskie fabryki i doki okrętów do najwyższego stanu ich wydajności? Kiedy doczekamy się końca mistrzowskich odwrotów?“ — zapytuje dziennik. Anglia miała do czasu na wypracowanie jakiegokolwiek wielkiego planu strategicznego, jednak mimo to kontynuuje się metody improwizacji. Coś nie jest w porządku. Anglia potrzebuje nowego planu, przebudzenia i zmian. Churchill nie powinien wahać się i wystąpić do dokonania tego. Los rządu zależy od szybkiej i skutecznej akcji.

## FRANCUZI — WETERANI WOJNY ŚWIATOWEJ WRACAJĄ DO DOMU

Setki tysięcy francuskich jeńców wojennych wraca do kraju — Przepustki graniczne na uroczystości rodzinne

Pariz, 4 czerwca. — Na skutek wyniku rozmów niemiecko-francuskich, w najbliższym czasie powróci do Francji około 100 000 francuskich jeńców wojennych, podoficerów i żołnierzy, którzy byli uwięzieni w niemieckich obozach. Ponadto uzgodniono powrót licznych kierowników zakładów przemysłowych i rolniczych do zamknięcia dotychczas strefy północnej i wschodniej. To samo odnosi się do grupy pracowników

przedsiębiorstw publicznych. Trzecie porozumienie przewiduje dalsze ułatwienia przy przechodzeniu granic pomiędzy terenami okupowanymi i nieokupowanymi. Porozumienie to postanawia, że w przyszłości będą wystawiane również przepustki dla członków rodzin, którzy powinni przekroczyć granicę z okazji uroczystości rodzinnych.

## Odczyt Henri Clerca o nowym porządku

Współpraca Francji w nowej gospodarce europejskiej — To co dawniej było zamiarem, dziś jest koniecznością

Pariz, 4 czerwca. — Kierownik francuskiej instytucji finansowej Banque Populaire, Henri Clerc, wygłosił w Paryżu odczyt na temat współpracy Francji w nowej europejskiej gospodarce, który to odczyt wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród francuskich sfer gospodarczych i finansowych. Henri Clerc wskazał na fakt, że na drodze wybuchu wojny przyspieszył w sposób konieczny potrzebę współpracy między państwami w dziedzinie gospodarki. Po przebiegu wojny, sprawa ta okazała się obecnie dla Francji niezbędną koniecznością. — Zagadnienie surowcowe oraz nadwyrżka ludności stały się wskutek blokady i kontroli blokad jeszcze bardziej palące w Europie, niż przed wojną. Jedynym wyjściem z sytuacji jest stworzenie wspólnoty gospodarczej Europy, która by jednak nie kolidowała z narodowym charakterem poszczególnych państw. Dla Francji w okresie po wojennym wskazana jest współpraca z Niemcami przez podniesienie aktywności przemysłowej, wzmocnienie produkcji rolniczej i podniesienie kwot wywozowych.

## NIE STRZEGĄ SWEJ BRONI Angliję pozostawia cały materiał wojenny

Berlin, 4 czerwca. — Jak stwierdził wojska niemieckie po zajęciu Heraklion, wojska angiel-

## Bombardowanie obiektów nad rzeką Tyme

Berlin, 4 czerwca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała w dniu 3 czerwca: „W ciągu miesiąca marynarka wojenna i lotnictwo prowadziły z dojrzałym skutkiem handlową wojnę z Wielką Brytanią. W ciągu tego miesiąca nie przyjaćli utraćli ogółem 746 000 brt. handlowego tonażu morskiego. Z tej liczby 479 000 brt. przypada na łodzie podwodne, 215 000 brt. na lotnictwo, zaś reszta na jednostki marynarki wojennej. W cyfrach tych nie są uwzględnione straty nieprzyjacielskie, poniesione wskutek akcji zakładania min. W dniu wczorajszym oraz w ciągu ub. nocy w atakach na silnie ubezpieczone konwoje w rejonie morskim, opodal wschodniego wybrzeża brytyjskiego, lotnictwo spowodowało zatopienie 5-ciu statków handlowych, łącznej pojemności 21 000 brt. oraz poważnie uszkodziło 5 dalszych statków frachtowych. Samoloty długodystansowe obrzucały celnymi pociskami bombowymi wielkie statki handlowe, płynące na Atlantyk, na zachód od Wysp Owczych. Ponadto w ciągu dnia bombardowano obiekty portowe nad rzeką Tyme oraz ujścia rzeki Umberta. Na terenie Afryki północnej słaba działalność artylerijska pod Tobrukiem. W ciągu dnia nieprzyjacieli, przy udziale pojedynczych samolotów i pod osłoną nękiego nalotu zrzucił bomby na teren Szebruk i Holazyntu, które wyrzadziły jedynie nieznaczne szkody. Przy tej okazji myśliwce zestrzeliły 2 brytyjskie samoloty bojowe. W ciągu ub. nocy nieprzyjacieli obrzucił kilka miejscowości Niemiec zachodnich i północnych bombami zapalającymi i kruszącymi. Pojedynczym samolotem udało się wtargnąć nad Berlin. Ataki poczyniły za sobą nieliczne straty w zabitych i rannych i spowodowały uszkodzenia budynków w dzielnicach mieszkaniowych. Natomiast nie powstały szkody natury wojkowej i rolniczej. Nocne myśliwce oraz artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 3 z grupy atakujących samolotów brytyjskich. — W toku walk na Krecie szczególnie odznaczyła się kompania strzelców górskich pod komendą por. Waltera. Wspomniiana kompania wargnęła daleko na tyły nieprzyjaciela, zajęła most, który miał ulec wysadzeniu, zabezpieczając go do akcji poświętej.“

## Wzmocniona działalność artylerii na froncie Tobruku

Rzym, 4 czerwca. — Włoski komunikat wojenny z wtorku brzmi następująco: „Operacje na wyspie Krecie zostały ukończone. Na wyspie uwolniono naszych jeńców z niewoli. Nasze oddziały kontynuują oczyszczanie przeczczanego i odciążania. — W nocy z 2 na 3 czerwca jedna z naszych formacji lotniczych bombardowała lotniskę na wyspie Malete. Na froncie Tobruku w Afryce północnej wzmocniona działalność artylerijska. Formacje lotnicze powtórzyły bombardowanie statków, zakotwiczone w porcie oraz obiekty portowe i magazyny w tej bazie. Zatopiono jeden statek transportowy. Nasze myśliwce zestrzeliły 2 nieprzyjacielskie aparaty. Nie powrócił jeden z naszych samolotów. W Afryce wschodniej nie wydarzyło się nic szczególnego. Ze warunków atmosferycznych utrudniają operacje własne, jak i przeciwną stronę.“

## POŻARY W PALESTYNI

Fala pożarów na terenie żydowskiej kolonii Kfarchina

Berno, Szwajcarskie, 4 czerwca. — Według depeszy agencji „Ofi“ z Haify, w żydowskiej kolonii Kfarchina wybuchł katastrofalny pożar. Szkody oceniane są na 3.500 funtów palestyńskich. Jest to już trzeci pożar w ciągu ostatnich 14 dni.

## WYPEŁNIENIE

TRADYCYJNO ZWYCZAJU Oświadczenie Bardossy'ego przed swym wyjazdem do Rzymu

Budapeszt, 4 czerwca. — Premier i minister spraw zagranicznych Bardossy przed swym wyjazdem do Rzymu udzielił przedstawicielowi agencji MTI wywiadu, w którym oświadczył, że jego oficjalna wizyta w stolicy Włoch stanowi wypełnienie tradycyjnego zwyczaju, zgodnego z duchem paktu trzech mocarstw. Pobyt premiera w Rzymie przewidziany jest na dwa dni i nosi w pierwszym rzędzie charakter wizyty kurtuazyjnej. Premier będzie miał w Rzymie sposobność do nawiązania osobistego kontaktu z Mussolinim i Ciano oraz poinformowania się o pracach dokonywanych przez Włochy w zakresie odbudowy europejskiej.

## NOMINACJA D-RA SIMICZA

Komisariat aprowizacji ludowej w Chorwacji

Zagrzeb, 4 czerwca. — Stanowisko kierownika powołanego do życia komisariatu aprowizacji ludowej, objął dr Marian Simicz. Pochodzi on z Suszaku i zalicza się do grona najstarszych działaczy Ustazy.

Nowy poseł chorwacki Perle w towarzystwie reszty członków pierwszego poselsstwa chorwackiego przybył do Rzymu.

## NIEZWYKŁA KONIUNKTURA

Holenderski wywóz kwiatów do Niemiec

Amsterdam, 4 czerwca. — Dziennik holenderski „Algemeen Handelsblad“ z 18-go maja ogłasza sprawozdanie z dorocznego zgromadzenia towarzystwa „Coop-Aalsmeersche Veiling Bloemenlust“, stwierdzając, że w ciągu ubiegłego roku wywieziono do Niemiec kwiatów, wartości 3 i pół miliona guilderów. Również w roku bieżącym ruch na targu holenderskich kwiatów i roślin jest bardzo zadowalający. I tak „Nieuwe Rotterdamse Courant“ z Aalsmeer donosi o niezwyklej koniunkturze. Zarówno kwiatami doniczkowymi, jak kwiatami do sadzenia i kwiatami ciętymi czyni się wielkie obroty. Na głównej aukcji w Aalsmeer w jednym tylko tygodniu sprzedano kwiatów o wartości 150 000 florenów. Już do dnia dzisiejszego sumy uzyskane na aukcji kwiatów w Aalsmeer przewyższają o wiele tysięcy florenów wyniki zeszłoroczne.

Odpowiedzialny redaktor: dział polityki zagranicznej nowojorskiego konserwatora „Scrit-Horand“ Sima nisz, ze południowo-amerykańskiego weterana wojny światowej, który w czasie wojny był w wywiadzie w Niemczech. W Hitlera wojny europejskiej, pragnie utrzymać w dalszym ciągu osiunka handlowe z Europą.

## ZAWIESZENIE BRONI

W Bagdadzie powstał nowy gabinet posłuszny Anglii

Rzym, 4 czerwca. — Prezydent Bagdadu jako miasta nieufortyfikowanego chce uniknąć niepotrzebnego przelewu krwi ludności cywilnej, w obliczu przeważających sił nieprzyjacielskich, oddał miasto Anglikom, którzy utworzyli zabitni, składający się z irackich polityków, pozostających na żółdzie brytyjskim. Z tym to nowym rządem irackim, posłusznym Anglii, zawarli oni formalne zawie-

szenie broni. Zagadnienie stanowiska szczepliwo pozostaje nadal kwestią otwartą.

## WALKI POD ABUTEIREM

Wojownicy Fauzi Kauzi'ego w walce z Anglikami

Bejrut, 4 czerwca. — Wojownicy Fauzi Kauzi'ego toczą od trzech dni ciężkie walki z wojskami brytyjskimi w pobliżu miejscowości Abuteir w Transjordanii.

## „TOMMIES“ OBRABOWALI RYBAKÓW

Rozgoryczenie na Krecie przeciwko Anglii

Ankara, 4 czerwca. — Wśród ludności zamieszkującej południowe wybrzeże Krety, znaczna część niezwykłe oburzenie przeciwko Anglikom. Wojska brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego uciekają z wyspy nie tylko zarekwirowały bez żadnego odszkodowania wszystkie nadarżające się łodzie rybackie, szkunery i parowce przybrzeżne — jedynie mienie abogiej ludności rybackiej, ale równocześnie przy użyciu brutalnej przemocy zmusili pewną liczbę rybaków i kapitanów okrętowych do prowadzenia małych parowców transportowych. W małym miasteczku portowym Sfakis, znajdującym się od wczoraj w rękach niemieckich, zamieszono 12-tu rybaków i kapitanów okrętów, w tym 12-tu ojców rodzin, do podjęcia się pracy pilotów okrętowych. Spośród marynarzy tych ani jeden dotychczas nie powrócił.

## NIEZWYKŁA KONIUNKTURA

Holenderski wywóz kwiatów do Niemiec

Amsterdam, 4 czerwca. — Dziennik holenderski „Algemeen Handelsblad“ z 18-go maja ogłasza sprawozdanie z dorocznego zgromadzenia towarzystwa „Coop-Aalsmeersche Veiling Bloemenlust“, stwierdzając, że w ciągu ubiegłego roku wywieziono do Niemiec kwiatów, wartości 3 i pół miliona guilderów. Również w roku bieżącym ruch na targu holenderskich kwiatów i roślin jest bardzo zadowalający. I tak „Nieuwe Rotterdamse Courant“ z Aalsmeer donosi o niezwyklej koniunkturze. Zarówno kwiatami doniczkowymi, jak kwiatami do sadzenia i kwiatami ciętymi czyni się wielkie obroty. Na głównej aukcji w Aalsmeer w jednym tylko tygodniu sprzedano kwiatów o wartości 150 000 florenów. Już do dnia dzisiejszego sumy uzyskane na aukcji kwiatów w Aalsmeer przewyższają o wiele tysięcy florenów wyniki zeszłoroczne.

Odpowiedzialny redaktor: dział polityki zagranicznej nowojorskiego konserwatora „Scrit-Horand“ Sima nisz, ze południowo-amerykańskiego weterana wojny światowej, który w czasie wojny był w wywiadzie w Niemczech. W Hitlera wojny europejskiej, pragnie utrzymać w dalszym ciągu osiunka handlowe z Europą.

## CYFRY ODSŁANIAJĄ PRAWDĘ

Wpływ żydostwa na przemysł francuski

Pariz, 4 czerwca. — Czasopismo „Au Pliori“ znca w jednej z publikacji niezwykle ciekawe światło na wpływ żydostwa na życie gospodarcze Francji. Według informacji wspomnianego czasopisma na 289 instytucji bankowych 165, a więc 57 procent znajdowało się w rękach żydowskich. Stosunek cyfrowy w przemyśle diamentowym i kamieni szlachetnych wynosił 45 proc., w przemyśle futrzanym 45 proc., w przemyśle tekstylnym 61 proc., w wydawnictwach 71 proc., w przemyśle konfekcyjnym 47 proc., jedwabnictwie 30 proc., kapelusznictwie 49 proc. i w przemyśle obuwniczym 44 proc.





Dla „Me 110“ nie ma niemożliwości. — W afrykańskim skwarze mechanicy wymieniają mu motor na pustyni, by znów skutecznie mógł brać udział w walce.

## WSPÓLNE STARANIA OBU RZĄDÓW

### Otwarcie wielkiego sanatorium przeciwgruźliczego w Słowacji

Kežmarok, 4 czerwca. — W ubiegłą niedzielę przed południem w obecności ministrów spraw wewnętrznych Słowacji Sano Macha i liczących przedstawicieli republiki słowackiej, oraz delegacji z Rzeszy i innych krajów europejskich, odbyła się uroczystość otwarcia wielkiego sanatorium przeciwgruźliczego w miejscowości Wyżne Hagi w Tatrach. Wzorowo i nowoczesnie urządzone zakład leczniczy, należący do największych w Europie i mogący pomieścić przeszło 500 chorych, był projektowany za dawnych lat, ale dopiero obecnie został wprowadzony w życie dzięki staraniom rządu słowackiego i poparciu Rzeszy.

## ZBLIŻA SIĘ

### KAMPANIA CUKROWA

#### Belgijscy robotnicy sezonowi będą pracować we Francji północnej

Bruxelles, 4 czerwca. — Podobnie jak w latach ubiegłych także i w nadchodzącej kampanii cukrowej francuskie tereny, graniczące z Belgią, korzystają będą z belgijskich robotników sezonowych. Ze strony belgijskiej przy współdziałaniu z władzami niemieckimi poczyniono wszelkie kroki celem sprawnego przeprowadzenia tej wysiłki robotników.

## PROBNE PRZELOTY

### Z PÓWODNIEM

#### Zasilenie komunikacji powietrznej między Japonią i Syjamaem

Tokio, 4 czerwca. — „Tokio Asahi Shimbun“ dowiaduje się z Bangkoku, że japońskie towarzystwo żeglugi powietrznej po stanowiło wzmoce komunikację lotniczą między Japonią a Sjamem w ten sposób, że zamiast dotychczasowych dwukrotnych przelotów tygodniowo wprowadzi w przyszłości trzykrotnie przeloty w tygodniu. Ponadto przewidziane jest otwarcie linii lotniczej, łączącej Tokio z Bang-

kokiem, przy czym na tej linii kursować będą hydroplany. Między Tokio a wyspą Timor podjęto z powodzeniem próbną przeloty.

## ZNÓW NAŚLADUJĄ NIEMCY Anglia wprowadza u siebie karty odzieżowe

Sztokholm, 4 czerwca. — Anglia wprowadziła ostatnio również karty odzieżowe. W ten sposób Anglia naśladowała Niemcy również i w tej dziedzinie, przy czym znaczący należy, że w swoim czasie wprowadzanie racjonalnego rozdziału w Niemczech wymiewano i wykpiwano. Posiadającą olbrzymie bogactwa surowcowe, które mogły wystarczyć na długie lata, Anglia nie uważała za konieczne naśladowanie tego systemu. Niemcy uczynili to w swoim czasie w tym celu, aby zapewnić normalny i sprawiedliwy rozdział wszelkiego rodzaju dóbr ludności, gdy tymczasem Anglia, wierna zasadom swych monarchów z dynastii, czekała, aż nadszedł okres, w którym okazała się konieczność wprowadzenia tego rodzaju zarządzeń.

## ZAPOWIEDZ MC. BRIDE'A

### Australia — kraj wełny otrzyma karty odzieżowe

Nowy Jork, 4 czerwca. — Australijski minister zapasów Mc Bride według wiadomości z Melbourne, podanej przez Associated Press, miał się wyrazić, iż niebawem należy się spodziewać wprowadzenia na terenie Australii kart odzieżowych według wzorów brytyjskich.

Jak wiadomo, Australia posiadająca w swych bogactwach około 100 milionów owiec, jest jednym z największych wytwórców i krajem eksportującym wełnę.

## CZANG-KAI-SZEK W OPRESJI

### Majowa ofensywa Japońska zniszczyła zupełnie wojska Czungkingu w południowej części Szansi

Szanghaj, 4 czerwca. — W bilansowym przeglądzie rezultatów ofensywy wojsk japońskich w południowej części prowincji Szansi, rzecznik japońskich władz wojskowych podpułkownik Akiyama zakomunikował, że najbardziej uderzającym momentem w tych walkach była masowa dezercja żołnierzy chińskich. Akiyama

# »Taniec kambodżański«

Kraków, w czerwcu.

Bardzo wiele mówi się i pisze o tańcu w ogóle, żadna jednak sztuka Dalekiego Wschodu nie posiada tylu artystycznych pierwiastków, co teatr kambodżański. Składa się on z muzyki, śpiewu chóralnego z orkiestra i deklamacji ilustrowanej tańcem. Recytatorzy odczytują zdanie po zdaniu, skandując w siedmiogłoskową wierzę (cedując) to prawie wszystkie śpiewy wschodnie), podejmując każde zdanie w nakazanej tradycji melodii. Dyrygentki podają takt, uderzając dwoma łaseczkami drewnianymi. Rola aktorów, to odzwierciedlanie opowiadanych w ten sposób zdarzeń i uczuć, zabronione jednak jest czynić tego wedle upodobania i nastroju. Z chwilą, kiedy aktorzy przyoblekli się w złościz, różnobarwną szatę, rolę krepuje ją niy panecz, nie pozwalając żadnego indywidualnego ruchu, który ściśle określony jest tradycją. O każdym nawet najmniejszym przejęciu ciała decyduje pozycja tańca, która musi być wyrażona klasycznymi formami indywidualnego odczucia. To też stworzone i udoskonalone przeszło dziesięciowiekowa tradycja tańca te osiągnęły niepospolity artystyczny. W artykule tym możemy podać tylko niektóre charakterystyczne cechy tego bogatego i subtelne arcydzieła, tej kultury przenikającej w nasze czasy. Każdy ruch aktora czy aktorki rozwija się powoli i ilustrowa słowa przez takt rozzerwane. Przez to rozczłonkowanie traci sam gest co z ilustrowaniem znaczenia, a staje się czystą plastyczną i utrwala chwilę, by wybiec z niej, dodać jak długiego czasu potrzebę na żywą rzeźbę i jakiego natężenia aktorki wymaga wykonanie takiej farsy. Każda poszczególna pozycja ma swą nazwę. Kambodżańska pantomima ma ich aż ponad 1500. Każdy bohater, każdy partner ma swój ściśle określony strój, ozdobiony przepisanymi ozdobami, tak że wszelka niepodobność, czy wyrażenie osobistych uczuć jest wykluczone. Każdy taniec w tej samej okolicy musi wykonać te same ruchy. Linia wytworzona przez ramiona, pochłynie ciała itd. są ściśle określone i niezmiennie pośrodku od woli tancerza. Wykonalność sceny aktora polega na poddaniu się tym prawom. Talent posiada ten, kto potrafi je wykonać, a artysta przynosi tylko piękność swojej postawy. Osobiste przymioty nie przysługują bodaj na chwilę błęd, jaki może popełnić uchylając prawom „kanonu“, który publiczność teatralna

uwielbia narówni z wykonawcami go artystami. Kambodżańskie aktorki już od 8-go roku życia zaprawiały się w trudnych ćwiczeniach, wyrabiając sobie czarodziejską gibkość członków. Najlepiej ruch, każdy członek, każdy palec jest przy tych ćwiczeniach specjalnie uwzględniony. Dynamiczna ta plastyka jest tak pewna siebie, że nie narzuca nic niezgodnego z prawami anatomii i piękna. Najpiękniejsi tancerki składała lud w darze królów. Rodzice sami przyprowadzali swe 6-letnie córki za które otrzymale od władzy, wieku i laski królewskiej należność po 20 do 500 piastrow. Tancerki królewskie nie opuszczały nigdy pałacu, jedynie gdyby le wyprzedzono. Król Norodon był specjalnie pod tym względem nieubłagany. Raz tylko w roku puszczano on prosić go tancerce odwiedzić rodziców. Jeżeli wyszła rano musiała wrócić tego samego dnia wieczorem. W czasie tych odwiedzin towarzyszyły tancerce orszak poważnych matron i dzieci. Następca Norodona był już o wiele względniejszy, gdyż udzielał tancerkom kilkudniowego urlopu. Wychodząca z pałacu tancerka śledzona była zwykle przez tysiące zadowolonych i zawistnych oczu.

Pomimo wysiłków dworu zamierzają powoli starodawne tańce kambodżańskie. Już w Siamie cieszą się większym powodzeniem starodawne tańce kambodżańskie, wzorowane zarówno na staroświeckich jak i klasycznych indyjskich wzorach sztuki tanecznej. „Aśwado“ — tańca, z którego inne różnie figury powstały oraz różne złączenia tancerzy — „prengam“. Zaden bezwzględnie tancerz czy tancerka siamka nie może się spodziewać osiągnięcia doskonałości w swym zawodzie, jeżeli nie opamięta tego prengamu, od którego przechodzi się do nauki innych tańców. Wszystkie pozycje tańca klasycznego czyli lakon, sprowadzają się do prengasa, to jest tańca o powolnym tempie lub prengrey — tańca o szybszym tempie. Pomimo, że tańce Siamczyków, Burmanów czy Javajczyków różnią się od siebie, pomimo to wszystkie pochodzą z jednego kulturalnego macierzystego kraju — Indyi. Różnice spowodowane zmieniającym się stale gustem i obyczajami ludu są tylko wariacjami na ten sam temat. Wspomnieć także należy, że stroje artystów bardzo dalekie są od „europejskich“ kostiumów baletowych, tak samo i figury tancerzy. Tańce europejskie bowiem zrodziły się w Afryce, a nie na wschodzie i stał pochodzą wielką różnicą w odzwierciedleniu figur tancerzy.

ocenia siły wojsk chińskich w południowej części Szansi na około 150.000 żołnierzy. Z tego 40.000 pozostało, 20.000 dostało się do niewoli, 30.000 dezercowało. Reszta licząca około 30 tys. żołnierzy uciekła na drugą stronę Rzeki Żółtej i ukrywa się rozproszona przeważnie w górach. Można stwierdzić, oświadczył w końcu Akiyama, że japońskie operacje mające w południowej części prowincji Szansi doprowadzić do zupełnego zniszczenia stacjonujących tam dywizji Czungkingu.

Minister spraw zagranicznych Matsuno został w sobotę przyjęty przez ówczesną specjalną audytorium do celów zbadania sprawozdania o sytuacji.

## MUZEUM ZOOLOGICZNE W AARHUS

### Wykorzystano wszystkie nowoczesne zdołbyce nauki

Kopenhaga, 4 czerwca. — Już od 40 lat planuje wielkie miasto w Jutlandii Aarhus utworzenie muzeum przyrodniczego, jednak plany te udało się zrealizować dopiero obecnie. Jutlandzki związek przyrodniczy założony w roku 1903 opracował

cały swych prac i przygotował teren ogólnym planem załatwienia swego projektu. Przy współpracy uniwersytetu w Aarhus zebrano wiele materiału, który następnie oddano do dyspozycji muzeum, zbudowanego w centrum parku uniwersyteckiego. Przy tworzeniu nowego muzeum wykorzystano wszystkie nowoczesne zdobycze zagranicznych instytucji tego rodzaju. Muzeum to zostało zbudowane, według zasad nieznanych dotychczas w Danii. Koszt budowy wyniósł 400.000 koron. Projektowane jest jeszcze dalsze powiększenie tego instytucji. In. stworzenie hali obejmującej zbiory większych ssaków. Z muzeum połączone jest laboratorum obejmujące zwierzęta miliona preparatów i bardzo bogatą bibliotekę.

Północno-amerykański dziennikarz Mangan pisał w „Fortune“, że Stany Zjednoczone po winy możliwe jak najszersze wycieczki we wszystkie dziedziny życia. Południowej Ameryki, które przez wieloletni wojny europejskie, wobec Japonii, Stany Zjednoczone potrzebują niebawem Południowej Ameryki; muszą one także wyprzedzić stamtąd Anglię.

Natasza Kupeczakówna

# Powrotna droga

Powieść

Meżczyzna zatrzymał się przy nim z zaciekawieniem lustrując szczegółowo spłowiełego smokinga, klapy pokryte szarymi liszajami plam i widelce od złotych zacieków gors.

— Żadny dzień mamy, nieprawda? — zagadnął nieznajomy.

Mocując się z bezwładem zdławionego gardła podniósł Felek oczy do góry. Chciał odpowiedzieć, lecz nie miał dość sił. Krew nabiegła mu do głowy — z szumem rosnącego zawrotu huknął mu w uszach jakiś znany marsz. Łoskotem bebnów i rykiem trąb wyprowadzona z równowagi ścieżka drgnęła, zakreśliła się ruchem wirowym i lukiem parabolą wyrzuciła w górę. Przemknęły wierzchołki drzew, kołyska niebieskiego sklepienia zakolebała się na błęknach, pochylała się, i z tikiwą czułością zagarnęła go w swoją pościel.

Meżczyzna zaczął się — do jego nogi zwał się z ławki chudy Felek-saksonianin i leżąc naważak z rozkoszującymi ramionami, szklwym zimnym żreńcem uśmiechał się do błękitu nieba — tak samo obiektywnie obojętnego, jak wyraz jego oczu...

VIII.

## Prywatny detektyw

Gdy Felek znowu odzyskał przytomność — znalazł się wobec czegoś niespodziewanego. Zdumał się. Nie mógł zrozumieć jakim sposobem mógł dostać się do restauracji — do zastawionego pełnymi półmiskami stołka. Dopiero kiedy dostrzegł wielopię wien oczy nieznajomego meżczyzny z parku, domyślił się, iż to on właśnie sprowadził go tutaj.

Siedział, oddychając ciężko, ogarnięty oszalałym smakiem jakiegoś napoju, wiewanego mu uprzednio w usta.

— Wypili — odezwał się kusząco słodkim głosem nieznajomy, wciągając mu ciepłą szklankę w rękę.

— Na zdrowie wielmożnego pana! — odrzekł takty zakłopotany, nieco ochrypłym głosem.

Wypity poczę rozszalał go i wzmochnął. Zasmakował w nim. Meżczyzna już bez słowa podsunął mu półmiski i zachęcającym gestem nakla-

niał do jedzenia. Odrzucił — jak też szybko potrafił wszystko opróżnić. W tej chwili nie zdawał się myśleć o niczym — jak tylko aby jak najprędzej zapełnić straszliwą pustkę w żołądku.

Wreszcie ponownie poczuł, iż nieznajomy wsuwa mu w rękę szklankę. Chwycił ją, przechrzył do usz. Smakował teraz zawartość jej powoli, z długimi przerwami. Meżczyzna ujął go łagodnie za ramię.

— Posiliłeś się, a teraz chodź ze mną — rzekł.

Felek jakgdyby ocknął się. Wstał nagle. Wydawał się przerażony.

— Czego pan życzy sobie od mnie? Kto pan jest? —

— Nie chce zostawiać na ulicy. Zapewnie ci był, dam ci łóżko, jestem lekarzem... Jeśli już chcesz wiedzieć wszystko, to ci powiem, że nazywam się Bohomolec. Doktor medycyny, Anastazy Bohomolec.

Saksonianista zastanowił się.

— Pan jednak wydaje mi się być dobrym. I pan jest lekarzem. To szczęśliwie się składa. Lamię mnie coś w nogach i kluje w płucach... Pójdę z panem. A teraz może mi pan da papierosa...

Wchłonił w usta dym z przyjemnością. Odrzucił się.

W chwili później Felek jechał rozpostarty na poduszkach polozu, a przy nim lekarz, dumający nad własnym postępiek i zagryzający wargi.

Bohomolec nie zawiązał go do mieszkania, które zamawiał z żoną. Umieścił go w przestronnym pokoju w budynku szpitalnym, gdzie sam często spędzał noce, kiedy miał więcej pracy przy chorych, lub w laboratorium.

Felek zasnął rychło. Bógdy rozlegnięty w miękkiej pościeli! Jeszcze nigdy chyba nie spało mu tak jak śnić.

A nazajutrz przystrojony w świeży ubiór i białe, odczuwał całą słodycz życia i jego rozkoszy. Po raz pierwszy obok siebie zobaczył życie spokojne, pełne pracy, ciepłe wolne od codzienniej troski, przejęte myślą o dobru bliźnich i wiódące niezawodnie po latach ku śmiertelniceli, odważnej, spokojnej. Oceniał poświęcenie, z jakim go zabrano z ulicy, przyjęto, ogarnięto. Równocześnie odczuwał w nim coś ukrytego, a tak nie mieszczącego się w jego myślach i pojęciach, iż chwila wstrząsał nim zimny lek.

Dostrzegł też, iż gospodarz nosi się z jakimś

zamiarem. Jakoż rzeczywiście w kilka dni po jego przybyciu, gdy siedzieli w dwóch przy obiedzie, Bohomolec odezwał się:

— Badałem twoje zdrowie i nie znalazłem nic złego. Uważam, że byłoby dla ciebie korzystniej zająć się jakąś pracą...

Zapytany skinął milcząco głową.

— Mam właśnie dla ciebie odpowiednie zajęcie... Nie, trudne — wymagające jeno trochę sprytu i obrotności. Chodzi o moją żonę, którą podejrzewam o zdradę... Bezdejsz ją szpiegować i donosić mi o każdym jej kroku, każdym ruchu. Jutro wyjeżdżam na dwa tygodnie za granicę — od jutra zatem staniesz się moim prywatnym szpiegiem. Daj jeszcze zawozić cię do domu mojej żony, żebyś się na miejscu zapoznał z terenem...

IX.

## Dramat w buduarze

Padął niewny deszcz. Miasto zasypało. Nocne lampy uliczne mrugały złotym błyskiem matowych żarówek, stwarzały refleksy światła tajemniczy, pełen odmiann obraz miasta w nocy. Świdłe słońce odbijały się suchotnicą poświatą na chmurach.

Felek Bucek próbował się już dwukrotnie dostać frontowymi drzwiami do willi Krystyny Bohomolewej. Ponieważ jednak to mu się nie udało, więc z wrodzoną trzeźwością dokonał następującego rozumowania:

— Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że piękna Krystyna poczytowego doktora zdradza. Teraz, kiedy ten wyjechał w dłuższą podróż, z pewnością zaprosiła do siebie gacha. Drzwi frontowe zamknięte — więc wpuściła go przez ogrody, aby tym samym uniknąć podejrzeń...

W ten sposób Felek Bucek zmuszał i musiał także do udrania się na samą okraźną drogą. All right! Znalazł punkt słaby strategicznie...

Ta sama ulewa, która wypędziła nawet psa z ogrodu, obryzgnęła „Rexa“ i karała mu schować się do budy obok szopy ogrodnika. Stala się pomocna twardemu jak ziemie i gładkiemu Felusiowi, który wśliznął się do ogrodu, niedostrzeżony przez nikogo. Przelazł przez wysoki parkan, przemknął się pod oknami pawilonu i tłumiać nawet głośniejszy oddech zatrzymał się na stopniach wiodących do hallu.

W salonie świeciło się — pani Krystyna z pewnością jeszcze nie spała. Felkowi nawet zdawało się, że słyszy dolatujące aż tutaj od-

głosy śmiechu i wesołej rozmowy. A więc był jeszcze ktoś wiecej!

Felek nacisnął na klamkę — drzwi były zamknięte. Szarpnął mocniej, nie ustępował. A więc i wtedy nie uda mu się wejść do wnętrza willi. Zaklął cicho w bezsilnej złości i odwrócił głowę. Zapatrzył się beznamiętnie w jasną linię ulicznych latarni.

Przez ulicę szybko przemknęły cienie zapożyczonych przechodniów i od czasu do czasu z jakiejś niewidocznej, mrocznej wnęki wypłynęła wulgarna w swej treści śpiewka pijaśka. Znużony i zmęczony sprzedawczyca nucił szwargotając przechodząc obok parkanu. Wreszcie, kiedy gdzieś w ciemności zaułka, tylko ich łazgot jeszcze słyszał, którym skier. cały sobie oczekiwanie na klienta.

Nagle przez ciżbę rozpięta między masowymi blokami kamiennych i drzew przedarł się znany odgłos czajniacej leniwie dorozkarskiej szkapry. Rytmiczny stukot podków o asfalt zbliżał się coraz bardziej. Wtem obok willi ucielił raptownie, dorozkarski zatrzymał się. Z pod postawionej budy wysunęło się czterech pasażerów. Zaplączyli się papierowym banknotem za kurs, zatrzymali się oni przez chwilę, a gdy dorozkarski odjechał — zrzętnymi, kacim ruchami przesadzili w okna mglistego parkan. Byli już w ogrozie...

Zaciekawiony tym niespodziewanym wtargnięciem intruzów, Felek szybko cofnął się za najbliższe drzewo. Pasyżowie nie weszli dalej.

Czterej osobnicy zbliżyli się do drzwi, które on przed chwilą daremnie pragnął otworzyć, strzępneli z siebie deszcz. Jeden z nich w gumowym płaszczu wyjął z kieszeni pęk kluczy i zaczął otwierać. Widocznie w półmroku wybrał niewłaściwy klucz, gdyż nawet po dłuższej manipulacji nie udało mu się otworzyć drzwi. Meżczyzna w płaszczu spróbował drugim i z tym samym skutkiem. Dopiero trzeci klucz pasował do zamka. — drzwi do hallu otworzyły się bezszelestnie.

Gdy tajemnicza czwórka zniknęła we wnętrzu, Felek ostrożnie poszedł ich śladem. Na korytarzu nie było nikogo, nieco dalej tylko z prawej strony posłyszal lekkie stuknięcie. Krótka chwila namysłu wystarczyła mu zupełnie do skrzępowania się energią, czepiana z nieprzebranych nóg źródła. Ruszył w tym kierunku krokiem lekkim, lecz pewnym. Zapoznał się już przedtem dokładnie z planem mieszkania. Wiedział, iż właśnie po prawej stronie znajduje się buduar i sypialnia Bohomolewej.

(D. c. n.)

